Nr. 112. We Lwowie — Niedziela 23 Kwietnia 1899. Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 10 ct. od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i Danneberg I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Likwidacya b. banku włościańskiego.

Lwów d. 22 marca.

Podczas ostatniej sesyi sejmowej poruszono pomiędzy innemi także sprawę likwidacyi Banku włościańskiego we Lwowie. Uchwalono rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby starał się wpłynąć na przyspieszenie likwidacyi — ażeby ona jaknajprędzej do końca doprowadzoną być mogła.

Obywatelski komitet likwidacyjny, który obecnie składa się z pp. dra Zgórskiego, adw. dra Goreckiego i dra Pająka powołał przeto na wczoraj grono obywateli dla narady w celu obmyślenia środków, dążących do przyspieszenia likwidacyi Zakładu kredytowego włościańskiego.

Narada odbyła się pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego, dra Damiana Sawczaka, i wzięli w niej udział oprócz członków komitetu likwidacyjnego pp. dr. Władysław Dulęba, dr. Stefan Fedak, dr. Tadeusz Sołowij, dr. Jan Steczkowski, posłowie Bolesław Żardecki, Jan Stapiński i Teofil Merunowicz.

Przedewszystkiem roztrząsano pytanie, czy likwidacya powinna być prowadzoną — jak dotychczas, pod własnym zarządem, czy też czy nie należałoby poruczyć jej dokonania innej jakiej instytucyi obywatelskiej — jak n. p. Bankowi krajowemu?

Po obszernej rozprawie zgromadzenie doszło do konkluzyi, że przeniesienia likwidacyi na Bank krajowy doradzać nie można; te bowiem wierzytelności, jakie dotychczas pozostały, stanowią przeważnie najgorsze fusy, co zaś pozostało jeszcze zdrowszego w tych nieściągniętych dotąd wierzytelnościach, to da się skonwertować na pożyczkę w Banku krajowym według zwyczajnych norm, i tym sposobem najkrótszą drogą zejdzie z rachunku likwidacyi Banku włościańskiego. Nie można zaś zarazić zdrowego interesu włościańskiego Banku krajowego przeniesieniem do niego właśnie najgorszych pozostałości b. Banku włościańskiego.

Zastanawiano się także nad kwestyą kosztów likwidacyi. Członkowie komitetu likwidacyjnego sami poczynili propozycye, które doprowadzą według wszelkiego prawdopodobieństwa do znacznego obniżenia kosztów zarządu na resztę czasu trwania likwidacyi.

Co się zaś tyczy samego ściągania od dłużników wierzytelności dotąd niespłaconych, zgodzono się na to jednomyślnie, iż komitet likwidacyjny powinien teraz egzekwować je jaknajenergiczniej, gdyż wielu dłużników zdemoralizowanych trwającem od tylu lat zaniechaniem ostrzejszych środków przynaglenia ich do spłaty uważa dług zakładu po prostu za „zapomniany" i nie bierze już na seryo obowiązku spłaty tego, co winni.

Równocześnie jednak postanowiono zaapelować jeszcze raz do instytucyj lokalnych, jak wydziały powiatowe, powiatowe kasy oszczędności, towarzystwa zaliczkowe, do zarządów powiatowych kółek rolniczych, do agentur ruskiego towarzystwa asekuracyjnego „Dnister", wreszcie do wpływowych pomiędzy włościaństwem osobistości w różnych okolicach kraju z prośbą, iżby zechciały zaopiekować się dłużnikami b. Banku włościańskiego w tym kierunku, aby o ile możności bez niweczenia ich egzystencyi umożliwić im albo natychmiastową konwersyą reszty ich długu w tym zakładzie na inną pożyczkę pod warunkami możliwie najlżejszemi dla nich, albo częściową sprzedaż ich posiadłości na umorzenie długu, ażeby dla nich, a względnie dla ich rodzin pozostała reszta posiadłości — chociaż umniejszona, ale wolna od długów. Postanowiono iść powiatami — w tym kierunku, ażeby bądź co bądź, w jak najkrótszym czasie do zupełnego umorzenia wierzytelności b. Banku włościańskiego w danej okolicy doprowadzić.

Komitet likwidacyjny przyrzekł ze swej strony jak najgorliwsze poparcie tych usiłowań. Wybrano zaś ściślejszy komitet wykonawczy, złożony z dra Sawczaka, dra Sołowija i posła Stapińskiego, który wspólnie z komitetem likwidacyjnym ma wszelakich możliwych użyć środków ku przyśpieszeniu końca likwidacyi.

Pełne grono obywateli będzie zaś powoływanem od czasu do czasu dla objawienia swojej opinii o postępach likwidacyi i wskazania może nowych jakich środków skutecznych jej przyspieszenia, aż dokąd ona nie będzie całkowicie doprowadzoną do końca.

Z końcem grudnia 1898 pozostało w Galicyi nieściągniętych jeszcze wierzytelności b. Banku włościańskiego 1792 na sumę 207.463 zł. z tych zaś było 1519 pożyczek w egzekucyi sądowej.

W pierwszym kwartale b. r. umorzono około 200 wierzytelności, tak, iż pozostaje jeszcze do umorzenia około 1.600 pozyczyj.

W ciągu piętnastoletniego trwania likwidacyi, t. j. od stycznia 1884 r, spłacono pożyczek 32 484 na sumę 5,912.750 zł. w gotówce, czyli 6,896.900 zł., w listach dłużnych, które z obiegu wycofane zostały jako umorzone.

Dotychczasowe wyniki likwidacyi przedstawiają się w cyfrach następujących:

	Stan 31 stycznia 1884 zł.	Stan 31 grudnia 1898 zł.
Asygnaty kasowe	697.350	1.550
Listy zastawne	6,895.200	—
Obligi komunalne	83 400	—
Wylosowane listy zast.	346.800	5.300
Wylosowane obligi komunalne	6.300	—
Kupony do zapłaty	36.244	—
Zaległe % od asygnat	12.763	245
Weksle w obiegu	356 780	—
Wierzyciele w rachunku bieżącym	357.402	1.511
razem	zł. 8,792.239	zł. 8.606

Zmniejszenie pasywów zakładu wynosi przeto zł. 8,783.632 w. a. a nadto wypłacił komitet likwidacyjny od 1 kwietnia 1884 do 31 grudnia 1898 właścicielom listów dłużnych i obligacyj komunalnych tytułem należytości za kupon 839.887 zł. i wycofał z obiegu listy dłużne, nie posiadające pokrycia we wierzytelnościach w sumie 728.885 zł.

Przy spłatach przyznał komitet likwidacyjny opusty w ogólnej sumie 4,726.070 zł. z której to sumy przypada około 2,400.000 zł na opusty w kapitale, zaś około 2,300.000 złotych na opusty w procentach i w prowizyi zwłoki.

Gotówką pobrano od dłużników:

a) w kapitale	zł. 3,520.714
b) w odsetkach	„ 2,364.762
c) w prowizyi zwłoki	„ 949.727
razem	zł. 6,835.203

Najgorzej przedstawia się dotychczasowy wynik likwidacyi w powiecie bohorodczańskim, gdzie jest jeszcze obciążonych wierzytelnościami Banku włościańskiego 145 gospodarstw włościańskich, w horodeńskim 92, w staromiejskim 81, w rudeckim 77, w borszczowskim 66, w śniatyńskim i turczańskim po 58, w czortkowskim 54, w kosowskim i przemyskim po 52. W innych powiatach mniej.

Nie ma już ani jednej wierzytelności b. Banku włościańskiego tylko w sześciu powiatach: Brzeżany, Mielec, Nadwórna, Sokal, Tłómacz, Żółkiew.

Mniej niż 1 prc. ogólnej liczby gospodarstw, które były w zastawie w b. Banku włościańskim w początkach likwidacyi, pozostaje jeszcze do wykupienia w powiatach: Dolina, Drohobycz, Zbaraż, Przemyślany, Chrzanów, Bochnia, Lisko, Trembowla, Skałat, Cieszanów, Dąbrowa, Kraków, Wieliczka, Gródek i Biała — ogółem w piętnastu powiatach.

2 — 5 prc. nieuregulowanych wierzytelności pozostaje w powiatach: Rohatyn, Żydaczów, Wadowice, Złoczów, Bóbrka, Jaworów, Kałusz, Limanowa, Gorlice, Tarnopol, Rawa, Sanok, Kołomyja, Stryj, Krosno, Sambor, Lwów, Ropczyce — a więc w dwudziestu powiatach.

Te wyniki likwidacyi można uważać w ogóle za pomyślne — zarówno dla dłużników włościan, jakoteż względnie i dla wierzycieli zakładu, który w razie konkursu byliby i czwartej części tego nie otrzymali co im wypłaciła obywatelska likwidacya.

Opozycya niemiecka.

W uczcie tzw. obstrukcyjnej „wspólności niemieckiej" biorą udział i chrześcijańscy socyaliści, dawni antysemici, siadając u tzw. stołu małego, dla dzieci. Obstrukcyoniści niemieccy — dopuszczają ich do biesiady, bo nie mogą szorstko ich odpychać, ale na każdym kroku dają im uczuć, że właściwie są na całej uroczystości bardzo niepotrzebni. Co prawda fakt ten zdaje się niebardzo socyalistów chrześcijańskich drażnić — ale tłómaczy to się tem, że nie są nazbyt przeczuleni. Jeden z ich matadorów — p. Leopold Steiner — woła w sejmie dolno austryackim do liberałów wyznania mojżeszowego, aby dali pokój prowokacyom i nie narażali ię na to, żeby Wiedeńczycy zaczęli naśladować w swojem postępowaniu z nimi nachodzkich bastowników — tak jak gdyby ci ostatni nie byli tylko naśladowcami wiedeńskich zwyczajów — a na drugi dzień ten sam p. Steiner zjawia się w *chambre separée*, w którym ma się usmarzyć tajemny wspólny program niemiecki i siada pod bokiem p. Mauthnera, jednego z przywódców tej właśnie kompanii, na której ma się dokonać próba nachodzkiej metody i radzi z nim razem nad tem „jakby można uratować austryacką „niemczyznę". Jest to — powiada praska *Politik* — jeden z rysów owej osławionej wiedeńskiej nonszalancyi! — ale dla współbiesiadników sąsiedztwo u stołu pana Steinera i ks. Liechtensteina jest najwidoczniej niemiłe. Gdyby to można zrobić bez skandalu, toby ich natychmiast za drzwi wyprosili.

Właściwie to nawet już się niedawno stało, a uczynił to jeden z ich „gadaczów" dr. Lecher, którego jednak, co prawda, jako niedościgłego hałaśnika nie można brać na seryo. Ubiegłej niedzieli powiedział mianowicie dr. Lecher w Znojmie na zgromadzeniu wyborców: „Linie wytyczne niemieckiej polityki z lat ostatnich są tak proste i tak pewne, że to, do czego one prowadzą rychlej czy później sama logika faktów sprowadzić będzie musiała. Potrzeba do tego wytrwałości i mocy charakteru, a nie potrzeba wcale żadnego sojuszu z klerykałami — czy to będą katolicy ludowcy czy chrześcijańscy socyaliści — a jeszcze mniej potrzebne jest do tego przymierze ze szlachtą, które jest wprawdzie ambitną, ale niebardzo pewną."

Jeszcze otwartszą okazała się *Nowa Presa*, która skorzystała z podróży burmistrza wiedeńskiego do Rzymu, aby przy tej sposobności otworzyć drzwi do wyjścia chrześcijańskim socyalistom. Sam fakt, że dr. Lueger był na audyencyi u papieża i usłyszał kilka słów przyjaznych od kardynała Rampolli wystarcza do rzucenia podejrzenia na chrześcijańskich socyalistów o jakieś wrogie Austryi knowania, których nici mają się aż w Rzymie schodzić.

Doszedłszy do takiego wniosku, żydowski organ wiedeński wywraca bardzo śmiałego choć niezbyt zgrabnego koziołka logicznego, wpada do sali konferencyjnej alchemików niemieckiego programu i zindygnowany pyta, czego właściwie szukają tam „ultramontanie"? *Nowej Presie* najprzyjemniej byłoby wyprosić ich za drzwi, a całe jej zachowanie się jest doprawdy bardzo pouczające i budujące. Ks. Liechtenstein za pomocą upajających pochlebnych słówek wabi katolickich ludowców pod dziurawy dach „niemieckiej wspólności" aby się pożegnali ze swojem miejscem na prawicy a wpadli pod deszcz drwiących wykrzykników taki sam, jak obecnie spada na chrześcijańskich socyalistów.

Sama audyencya dra Luegera u Ojca św. jest dostatecznym powodem do usuwania stronnictwa chrześcijańskich socyalistów od biesiadnego stołu opozycyi niemieckiej, a jeżeli tak, to jakiegoż dopiero przyjęcia mogliby się tam spodziewać klerykali?

Stronnictwo dra Luegera nie raz wystawiało przecie na pokaz „niemieckość" wysokiego gatunku, a mimo to liberali traktują je w taki sposób, że kto to widzi, tego nie może zebrać ochota, aby się wystawiać na podobną lub nawet może jeszcze milszą uprzejmość. Liberałom przecież nie chodzi o narodową „wspólność Niemców" lecz o liberalną — a jeżeli tak, to w tym chórze jak mogą wyglądać antyliberalni chrześcijańscy socyaliści?

Dwuznaczna polityka mści się zawsze na swoich zwolennikach. Doświadczy tego na sobie i stronnictwo dra Luegera. Zaczęło ono od nienawiści do pewnych ludzi a skończyć będzie musiało skruchą i pokutą. Dobrze, że liberalna porywczość co chwila krzywi gładkie formy konwencyi i zdradza tymi grymasami prawdziwe myśli przewodników lewicy niemieckiej. Któż może żądać czegoś więcej na dowód, jaką jest zgoda i jednomyślność tych panów, którzy mają dla ludu niemieckiego wznieść wspólny drogowskaz?

Z bieżącej chwili.

Lwów, 22 kwietnia.

Niedawno temu podaliśmy komunikat *Pester Lloyda* zwiastujący, że w wysokich sferach austro-węgierskich zamyślają o nabytkach w Chinach, że się jednak akcya dopiero w jesieni rozpocząć może. Teraz znowu podnosi *Pester Lloyd* pod znakiem dyplomatycznym dotyczące uwagi *Timesa*, który konstatując, że ów komunikat *P. Lloda* faktycznie stanowi rzeczy odpowiada, dodaje: „Juścić przyjaciele monarchii austro-węgierskiej sądzą, że powinna się ona pospieszyć,

---

16.

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

Wieczory zimowe przepędzali na rozmowach, które nigdy nie wydawały się jej długiemi.

Gdy nie rozprawiał o owadach, to opowiadał zdarzenia, dowodzące, że egoiści nigdy nie bywają szczęśliwymi, że rozpustnicy kończą źle, że człowiek najszczęśliwszy wtedy, gdy robi innym dobrze. Rozumował, dowodził i prostował jej przekonania, jakie wyrobiła sobie o ludziach i ich rodzajach.

Wszelako dwoje tych przyrodników, na punkcie klasyfikacyi, stosownie do swych przekonań, godziło się tylko w części. Margrabia dzielił ludzi na trzy kategorye: uczciwych, mniej uczciwych, lekceważących obowiązki lecz szanujących pozory — i grzeszników zatwardziałych, nie dbających o przyzwoitość i obowiązki, a których prędzej lub później spotka kara Boża. Jakóbina nie mieszała Boga do tych spraw i przyjmowała cztery rodzaje istot ludzkich, zaliczając do pierwszego zabawiających się i nie ukrywających się z tem; do drugiego — takich jak panna Brehms, zabawiających się skrycie, w tajemnicy; do trzeciego — próżnych, którzy, więcej ceniąc sławę niż przyjemność, skazują się dobrowolnie na nudy, ażeby tylko zasłużyć na czyjąś pochwałę; do czwartego — tych rzadkich ptaków, nazywanych przez dziadka ludźmi uczciwymi; lecz tych jest niewielu na powierzchni kuli ziemskiej, tak niewielu, iż przypuszczała, że policzywszy dobrze, może był tylko jeden — jej dziadek.

Z każdym dniem przywiązywała się do niego coraz więcej, jak gdyby przez wdzięczność, że odkrył jej nowy rodzaj ludzi, który uważała za bajeczny lub dawno wygasły.

Dostrzegała w nim bezustannie nowe zasługi i nowe cnoty.

Czytywał jej książki, kierował wykształceniem naukowem i był niezmiernie dobrym, zarówno dla niej jak i dla służby. Pewnej nocy wstał z łóżka, by przeprosić lokaja, którego potrącił przez nieuwagę.

Jakóbina okazywała mu niezmierną wdzięczność za to, że był starcem pięknym i czerstwym, który, choć wiele doznał cierpień w życiu, jednak zapomniał o nich. Podziwiała jego talent obserwacyjny w zjawiskach przyrody. Była mu wdzięczną za naukę polowania i za nabyte wiadomości z entomologii, za opowiadania, które ją zajmowały, lecz nie przekonywały, za uczucia religijne, które szanowała nie podzielając ich, za pochodzące z serca nauki moralne.

Kochała go, bo był przyjemnym i dlatego, że ją kochał, przez nikogo dotychczas nie kochaną.

Pragnęła, by żył jak najdłużej, by to spokojne życie pod jednym dachem potrwało jeszcze przynajmniej lat kilka.

Pewnego wieczora starzec, udając się na spoczynek, tknięty został apopleksyą i w kilka godzin już nie żył...

Nie opłakiwała go, gdyż nie umiała płakać ale żałowała go niezmiernie, serdecznie i po opuszczeniu pałacu, w którym pod każdym względem skorzystała tak wiele, uniosła wdzięczność dla starca.

Po powrocie do domu ojcowskiego nie zastała w nim zmiany żadnej, lecz z wysiłkiem musiała się przyzwyczajać do życia miejscowego.

Na szczęście, rodzice jej przebywali wtedy w swej wspaniałej willi w Saint-Cloud, a że było to w połowie lata, więc cały czas spędzała na łowieniu w parku motyli.

W Saint Cloud, równie jak i w Paryżu, rodzice prowadzili dom otwarty, a gościnność ich była tak wielką, że pomiędzy gośćmi znajdowało się zawsze kilka osób, których nazwisk nie potrafiliby wymienić; lecz o to nie troszczyli się wcale. Przedewszystkiem Jakóbina postanowiła trzymać się zdala od tych hałaśliwych zebrań, na których zachowanie się było równie swobodne jak rozmowy.

Nie zatrzymywano jej; owszem — radzi byli gdy znikała z salonu: wzrok, jakim matka spoglądała na nią po powrocie, powiedziałby jej, gdyby o tem nie wiedziała, że ma lat szesnaście i że się stała zbyt piękną.

Oswoiwszy się nieco, rozpoczęła przerwane studya antropologiczne i życia światowego. Lecz teraz obserwacye te budziły w niej zajęcie większe.

Atmosfera, jaką oddychała w starym pałacu, zmieniła ją, stworzyła w niej świadomość; był to pozostawiony jej przez dziadka podarek.

Człowiek posiadający świadomość posługuje się nią do wydawania sądu, a sąd jej był surowym; nie mówiła już: „Cóż chcecie, taki zwyczaj" — i odtąd pogardzała już nietylko kłamcami.

Wydawało się jej jasnem jak dzień, że w szykownem i mieszanem towarzystwie, z taką przyjemnością podejmowanem przez jej rodziców, wszystkie kobiety, bez względu na sferę do jakiej należały, były lekkiemi, głośnemi z wielu przygód, a wszyscy mężczyźni byli hulakami lub awanturnikami.

Niektórzy jednak zachowywali niejaką powściągliwość w mowie i zachowaniu się; lecz — zdaniem jej — byli to hypokryci i przysięgałaby na ewangelię, iż nie było między nimi ani jednego, literalnie ani jednego, wolnego od jakiejś brzydkiej żądzy w sercu i tajonej plamy w życiu.

Nie przebaczając nikomu, utwierdzała się coraz więcej w przekonaniu, że na całej powierzchni kuli ziemskiej był tylko jeden zupełnie uczciwy człowiek, lecz ten już nie żył.

Jednak omal nie zmieniła zdania.

Pewien stary kawaler, niejaki pan Lunil, oryentalista — jak mówiono — nie bez zasługi, zatopiony w swych ukochanych studyach, przepędzał zwykle lato w Saint-Cloud.

(C. d. n.)

jeżeli w polityczno-handlowych wyścigach mocarstw w tyle pozostać nie chce. Austro-Węgry posiadają szczególne uzdolnienie do panowania nad ludami, stojącemi na prymitywnym stopniu cywilizacyi, jak tego w Bośnii i Hercegowinie dowiodły. Znaczny zastęp młodych Austryaków i Węgrów chętnieby emigrował, byle wiedział dokąd. Ci, co z politycznemi i społecznemi stosunkami Austro-Węgier najlepiej są obeznani, mogą poświadczyć, że regularny i rozleglejszy obrót z krajami zamorskiemi monarchii tylko korzyść przynieść może.

Wiedeński *Armeeblatt* podaje właśnie artykuł pod nap. „Myśli w sprawie reorganizacyi naszej piechoty". Chodzi o zredukowanie pułków pieszych z czterech batalionów na trzy, i utworzenie nowych 35 pułków, 2 pułków strzelców cesarskich (tyrolskich), 2 bośniacko-hercegowińskich pułków piechoty. Dla przeprowadzenia tej nowej formacyi musianoby pomnożyć posady sztabowców i pomnożyć kontyngent rekrutów, czego się spodziewać należy przy rewizyi ustawy wojskowej, która zapewne jeszcze tego roku nastąpi.

Arcybiskup westminsterski, kardynał Vaughan przybyć ma wkrótce do Rzymu, a to z powodu wzmożenia się ruchu rytualistycznego (zbliżającego się do katolicyzmu) w kościele anglikańskim. Sprawozdanie kardynała o odbytej w Londynie konferencyi biskupów, która się tym ruchem, tudzież stanowiskiem, jakieby duchowieństwu katolickiemu względem niego zająć należało, przyjęto w Watykanie z zadowoleniem. Jak słychać, papież i kard. Rampolla pragną dalszą akcyę w tej sprawie ułożyć pospołu z kardynałem angielskim, który też może kilka miesięcy w Rzymie zabawi.

Konferencya rozbrojna, zanim się zebrała, już się gorzko daje we znaki swemu gospodarzowi, rządowi holenderskiemu. Bułgarya żądała udziału w konferencyi, czemu się Porta sprzeciwiła, utrzymując, że Bułgaryi wystarczy być reprezentowaną przez państwo zwierzchnicze, tj. Turcyę. Ale protest turecki nie pomógł, Bułgarya otrzymała zaproszenie. Tymczasem także Transwal żądał dopuszczenia na konferencyę, ale temu sprzeciwiła się Anglia, utrzymując, że w sprawach dyplomatycznych jest zwierzchniczką republiki południowo-afrykańskiej. Rząd holenderski zapytał następnie drugą republikę południowo afrykańską Oranje, czy przyjęłaby zaproszenie, gdyby Transwal był wykluczony. Prezydent orański Steyn odpowiedział, że w takim razie uważałby zaproszenie jako obrazę dla całej holenderskiej ludności Afryki południowej.

Obie te republiki są, jak i przeważna część angielskiego Kaplandu krwią z krwi holenderskiej — w Holandyi poruszyły się umysły, i rządowi nie pozostawało nic innego, jak urazić bratnie republiki południowo-afrykańskie, albo cofnąć ustanowienie Haagi jako miejsca obrad konferencyi. Rząd holenderski wybrał pierwsze i ludność Holandyi sarka, że własny rząd podał się na narzędzie do pokrzywdzenia braci południowo-afrykańskich. Propaganda macedońska zamyśla przesłać konferencyi memoryał o stanie rzeczy w Macedonii.

Doniesienie dziennika tak poważnego jak *Morningpost* londyńska o prowadzonych, i to z pobudki cara, układach między Rosyą a Anglią, które mają obejmować nietylko wszystkie sprawy, zagrażające prędzej czy później starciem między obiema mocarstwami, górującemi w polityce uniwersalnej, a nadto przyszłość Chin oddając w ręce wyłącznie Rosyan i Anglików, do których tylko jeszcze Francuzi byli dopuszczeni — doniesienie to musi wywołać powszechne zdumienie. *Morningpost* podaje całą wiadomość jako pochodzącą z Paryża — może to tylko maska. Bez autentycznego potwierdzenia nie można dać jej wiary; wszelako nawet gdyby się sprawdziła, zajdzie jeszcze pytanie: czy z tych układów wypłynie zgoda — i niejako rozbiór starego świata pomiędzy trzy mocarstwa — czy też waśń nieskończenie większa od dotychczasowej.

Jużcić gdyby doszło do zgody prawdziwej, wypadałoby tylko jeszcze Amerykę powołać jako czwartą do związku, aby wszelkie na razie „uporządkować" sprawy całego nawet świata — i konferencya rozbrojenia poszłaby gładko, bo okazałaby się całkiem zbyteczną. Nie rozumiemy jednak, coby Anglia miała otrzymać za odstąpienie Cypru, a zwłaszcza za wycofanie się z Krety, tego klucza całej wschodniej połaci Śródziemnego morza, ważniejszego niż nawet Konstantynopol, a przecie w swoim uczastku kreteńskim Anglia całkiem jakby w swojej posiadłości gospodaruje! Czyżby jej Rosya i Francya Egipt zupełnie oddawały na pastwę?...

Podejrzaną staje się wiadomość *Morningpostu* przez to zwłaszcza, iż rzekome anglo-rosyjskie układy przedstawia jako wręcz przeciw Niemcom i Japonii w Chinach wymierzone. Gdyby tak w istocie było, to najprościejsza przezorność dyplomatyczna nakazywałaby coś takiego ukrywać w tajemnicy. Co prawda, Niemcy bardzo sobie naraziły Anglię twierdzeniem, że na półwyspie Szantung (z wyjątkiem Weihaiwei) wpływ przysługa wyłącznie Niemcom, ale że mimo to nie myślą się zrzekać praw, jakie posiadają na dorzeczu Yantsekiangu, które Anglia za dominium swego wyłącznego wpływu uważa.

Klęska, jaką amerykański jenerał Lawton d. 14 b. m. poniósł tuż za Manillą, jest dojmująca nie tyle przez to, że rekonesans 140 żołnierzy wpadł w zasadzkę i częścią wybity został a reszta popadła w niewolę, jak przez fatalne skutki moralne, jakie wywarła. Prezydent Mac Kinley i ministeryum uznaje za potrzebne wycofać z Filipin wojska ochotnicze, które nawet za podwójny żołd nadal służyć nie chcą i wyprawić tam tylko wojsko regularne w takiej sile, aby po wycofaniu ochotników stało na Filipinach 30.000 wojska. A to oczywiście nie wystarczy. Nadto słychać, że stojące na Filipinach wojska amerykańskie gotowe się zbuntować. Pobite przy wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych stronnictwo demokratyczne wzmaga się na siłach, a było ono zawsze przeciwne anneksyi. Przegrana na Filipinach byłaby dla Mac Kinleya taką porażką, że o powtórnym wyborze wcale już myślećby nie mógł.

Studenci na stancyach.

Lwów 22 kwietnia.

Jak wiadomo z kronikarskich doniesień, w poniedziałek i we wtorek obradować będzie we Lwowie konferencya dyrektorów szkół średnich. Ma ona zająć się także sprawą regulaminu dla osób, utrzymujących w swych domach uczniów szkół średnich, który wypracowany przez Radę szkolną krajową w porozumieniu z Radą zdrowia, rozesłany został w czerwcu roku zeszłego dyrekcyom szkół średnich z poleceniem, aby z początkiem bieżącego roku szkolnego doręczyły jeden egzemplarz jego każdemu utrzymującemu uczniów na stancyi i jak „najściślej czuwały" nad wykonaniem tego regulaminu.

Sprawa pozaszkolnego wychowania młodzieży jest niewątpliwie nadzwyczaj ważną i uznanie należy się Radzie szkolnej krajowej, iż nią się gorliwie zajmuje, — wspomniany zaś regulamin uważać należy za wzorowy — lecz niestety niepraktyczny, bo niewykonalny. Gdyby zbierająca się konferencya dyrektorów potrafiła sprowadzić go na grunt praktyczny, zasłużyłaby sobie na wdzięczność wszystkich rodziców, zmuszonych synów oddawać na tak zwaną stancyę a nie mniej oddałaby niemałą usługę pozaszkolnemu wychowaniu młodzieży.

Jak ów regulamin opiewać powinien — nie może być zadaniem artykułu dziennikarskiego. My możemy zwrócić uwagę na niepraktyczne strony wydanego regulaminu a już rzeczą konferencyi dyrektorów szkół średnich powinno być usunięcie tych wad i ich poprawa.

Do niewykonalnych zaliczamy §. 3 i 4 regulaminu, z których pierwszy postanawia, iż utrzymujący powinien dokładnie poznać przepisy szkolne i pilnie przestrzegać, aby uczniowie do nich się stosowali.

Utrzymywanie studentów na stancyi jest zarobkiem pobocznym, jak więc można się spodziewać, iż naprawdę trudniący się nim, będzie badać przepisy szkolne, a co więcej „pilnie ich przestrzegać".

Paragraf 4 mówi, iż o wykroczeniach uczniów, którym sam zapobiedz nie może, powinien donosić dyrektorowi zakładu, katechecie lub gospodarzowi klasy. Ależ, gdyby ktoś utrzymujący studentów na stancyi zastosował się do tego przepisu, wszyscyby się od niego wyprowadzili!

Paragrafy 7, 8 i 9 dotyczą kwestyj zdrowotnych uczniów. Wskazówki nader cenne — ale cóż kiedy niewykonywane nawet w koszarach, seminaryach i t. p. zakładach, a co dopiero mówić o stancyach prywatnych.

Paragrafy 13, 14, 15, 16, 17 i 18 są chyba w bursie. Na przykład § 17 postanowia, aby „o każdym wypadku jakiejś choroby zakaźnej u któregokolwiek z uczniów lub z rodziny albo domowników utrzymującego studentów na stancyi, tenże bezwłocznie doniósł władzy sanitarnej". Czy kto zastosuje się do tego przepisu? Nie, utrzymujący na stancyi ukryje każdy tego rodzaju wypadek, aby zdrowym studentom nie kazano się od niego wyprowadzić, na czem poniósłby materyalną stratę.

Niewykonalnym jest również końcowy §. 21, orzekający, iż dyrektor zakładu może żądać od rodziców ucznia, aby go z dotychczasowej stancyi zabrali i gdzie indziej umieścili a w przeciwnym razie wzbronić uczniowi dalszego uczęszczania do szkoły. Treści tego paragrafu trudno brać na seryo, boć przecież nie znajdzie się ani jeden dyrektor, któryby nie pozwolił uczęszczać do szkoły uczniowi wzorowemu dla tego, że jego ojciec, ubogi ojciec na dwóch morgach ziemi, nie jest w stanie zapłacić mu lepszego mieszkania, które, chociaż nieodpowiednie, przecież jest salonem wobec mieszkania, w którem w domu rodziców wraz z bydłem i trzodą przebywał.

Regulamin pominął jeszcze jedną okoliczność, nie dawszy wskazówek, co robić z uczniami, którzy mieszkają przy ojcu wyrobniku lub biednym rzemieślniku, gdzie w jednej izbie warstat, stosy starego obuwia lub brudnej żydowskiej bielizny, sześcioro dzieci, terminatorzy, — czy i tym uczniom ma dyrektor polecić, aby sobie szukali innego mieszkania? boć przecież trzeba być konsekwentnym, skoro nie wolno zamiejscowym zajmować mieszkań nieodpowiednich, to nie powinno być dozwolone i uczniom miejscowym.

Oto pobieżnie zanotowane wady regulaminu, który jak wyżej zauważyliśmy, jest bardzo dobrym i we wszystkich §§. troszczącym się o dobro moralne i fizyczne ucznia, ale wszystkie wymagania wykonywane być mogą tylko wtedy:

a) Jeżeli rząd zaprowadzi zakłady do umieszczenia uczniów po tej samej cenie, jaką płacą biedni ojcowie od swych synów, albo

b) Jeżeli powstaną bursy dwojakiego rodzaju: jedne, w których uczeń za mierną opłatą dostanie całe utrzymanie, — a drugie, które by przyjmowały uczniów „garnkowych" za opłatą mieszkania w tej samej wysokości, w jakiej obecnie płacą.

Dopóki takich zakładów nie będzie, dopóty wszystkie wymagania wspomnianego regulaminu będą nie wykonane, a pozostanie im tylko pozór, że są skierowane ku temu, aby powstrzymać młodzież ubogą od pobierania nauki w szkołach średnich, co przecież intencyą autorów regulaminu i nie było i być nie mogło.

KRONIKA.

Lwów dnia 22 Kwietnia.

Namiestnika hr. Pinińskiego zatrzymały we Wiedniu po części sprawy urzędowe a po części lekka choroba gardła i powróci do Lwowa dopiero w poniedziałek lub we wtorek.

Sankcyi udzielił cesarz uchwalonemu przez sejm galicyjski projektowi ustawy o pobieraniu dodatków od gorących napojów w Czortkowie, Andrychowie, Rozwadowie i Sułkowicach.

Mianowania. Lwowska dyrekcya skarbu zamianowała Ed. Kienzlera kontrolorem ekonomatu w IX klasie rangi.

Odznaczenie. Cesarz nadał posiadającym tytuł i charakter radców namiestnictwa: staroście Juliuszowi Friedrichowi z Nowego Sącza i Pawłowi Switalskiemu z Drohobycza przy sposobności przeniesienia ich na własną prośbę na emeryturę w uznaniu ich służby ordery korony żelaznej klasy III.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska ob. łać. Zamianowani: Ks kanonik dr. Leon Wałęga, dziekanem lwowskim oraz proboszczem Archikatedralnym ob. łać. ks. Władysław Klecan, proboszcz w Chodorowie, dziekanem konkolnickim, ks. dr. Adam Gerstmann, kooperator przy kościele św. M. Magdaleny, wikaryuszem katedralnym we Lwowie, ks. Stanisław Stasiński, administratorem w Bursztynie.

Przeniesieni: ks. Julian Lewicki z Gurahumory do Doliny, ks. Franciszek Kulczycki z Doliny do Czerwonogrodu, ks. Edward Bladowski z Czerwonogrodu do Jazłowca jako administr. in spiritual., ks. Wiktor Bielski z Jazłowca do Kościoła N. P. Maryi Śnieżnej we Lwowie, ks. Mateusz Sokołowski z kośc. N. P Maryi Śnieżnej do kościoła św. Maryi Magdaleny we Lwowie, ks. Józef Zawisza z Zubrzy jako koop. ekspoz. do Kobyłowłok ad Janów, ks. Leopold Mikrut z Wojniłowa jako koop. ekspoz. do Dołhej ad Wojniłów, ks. Władysław Bożyński z Dunajowa do Skałatu, ks. Karol Trembecki ze Skałatu do Dunajowa, ks. Maryan Jakubowski z Podhajec do Jagielnicy, ks. Tadeusz Muszyński z Jagielnicy do Liczkowiec, ks. Antoni Górawski z Liczkowiec do Husiatyna jako administrator in spirit.

Konkurs na probostwo w Bursztynie rozpisany do końca maja.

Dyecezya przemyska. Ks. Jan Szałay, emeryt. proboszcz Korczynie, zamianowany honorowym asesorem Konsystorza biskupiego. Instytucyę kanoniczną na probostwo regiae collationis w Sanoku otrzymał ks. Bronisław Stasicki, dziekan sanocki i proboszcz w Jaćmierzu. Święcenia otrzymali w kaplicy kollegium OO. Jezuitów w Chyrowie następujący klerycy z zakonu Tow. Jezusowego: Józef Bieda, Stanisław Bielawski, Teofil Brewski, Hieronima Harmata, Maksymilian Kohlsdorfer, Józef Mastaj, Ignacy Mieloch, Jan Nuckowski, Aleksander Piątkiewicz, Stanisław Pykosz, Ferdynand Quies, Emil Sikorski, Julian Smodlibowski, Wiktor Wiecki i Jan Cetnarowicz, ukończony teolog i alumn Seminaryum łać. w Przemyślu.

Ze sfer urzędowych. Kierownik sekcyi podatkowej w ministerstwie skarbu szef sekcyjny Franciszek Gnedt przeszedł w stan spoczynku a miejsce jego zajął radca ministeryalny dr. Robert Meyer, który zarazem otrzymał tytuł i charakter szefa sekcyjnego.

Stopień doktora praw p. Józef Moskwa praktykant sądowy rodem z Hłuboczka Wielkiego w Galicyi otrzymał na lwowskim uniwersytecie.

Na lwowską akademię weterynarską przeniosło się dziesięciu słuchaczy z Wiednia, mianowicie pięciu Czechów, dwaj Słowacy, dwaj Słowieńcy i Dalmatyniec.

Regulacya płac na kolejach. Deputacya urzędników kolejowych ze Stanisławowa, a to pp. inspektor p. Siebauer, starszy rewident p. Dębicki, rewident p. Eliasz i asystent p. Rużyczka bawiła w bieżącym tygodniu we Wiedniu i przedłożyła ministrowi kolei i skarbu, jakoteż ministrowi dla Galicyi prośbę o regulacyę a względnie podwyższenie im płac. Minister kolei p. Wittek przyjął bardzo życzliwie deputacyę i zapewnił, że sprawa ich jest obecnie w toku i wejdzie w życie najdalej z dniem 1 października b. r. Minister skarbu p. Kaizl również przyrzekł poparcie w tej sprawie. O upaństwowieniu urzędników kolejowych obecnie mowy nie ma. Sfery wiedeńskie utrzymują, że regulacya płac urzędników kolejowych przedstawiać się będzie tak: Asystenci pobierać będą 800, 900 i 1.000 zł., — adjunkci 1.100, 1.200 i 1.300 zł. — rewidenci 1.400, 1.500 i 1.600 zł. — starsi rewidenci 1.800, 2.000 i 2.200 zł. — inspektorowie 2.400, 2.600 i 2.800 zł. — starsi inspektorowie 3.000 zł. Kwaterowe ma być zniesione, a zamiast niego zaprowadzone zostaną dodatki aktywalne.

Kuratorem Krattera dla strzeżenia jego wszelkich praw ustanowił sąd lwowski powiatowy dr. Henryka Sawczyńskiego, urzędnika wydziału krajowego. Nadto ma Kratter wyznaczonego z urzędu kuratora w osobie adwokata dr. Edmunda Kamieńskiego, specyalnie dla pozwu o 331 zł., wniesionego przeciw Kratterowi przez dr. Józefa Horszowskiego i dr. Juliusza Starka.

Kierownictwo budowy kolei podolskich. Onegdaj za *Czasopismem Technicznem* podaliśmy, iż kierownictwo budowy koleji podolskich ma być za kilka tygodni rozwiązane a naczelnik tegoż, starszy radca p. Stanisław Rawicz Kosiński obejmuje w ministerstwie kolejowym samodzielny, ważny resort. Obecnie z autentycznego źródła dowiadujemy się, iż doniesienie o bliskiem rozwiązaniu kierownictwa budowy jest nieprawdziwe, ma ono bowiem do spełnienia jeszcze zadanie, które potrwa co najmiej do końca roku a tem samem przedewczesnem jest oznaczanie już dziś przyszłego stanowiska wielce cenionego p. nadradcy Kosińskiego.

Rokowania krakowskiego Banku dla handlu i przemysłu względnie Unionbanku z gal. Bankiem kredytowym o objęcie agend tej instytucyi idą opornie. Onegdaj przybył delegat Unionbanku p. Weisshut, który imieniem tegoż banku stawia o tyle uciążliwe warunki, iż reprezentanci gal. Banku kredytowego nie widzą możności ich przyjęcia.

Administracyę powiatu nadworzeńskiego objął komisarz Grabowski.

Do Ameryki w piątek wieczorem i sobotę przejechało przez Lwów 122 chłopów z pod Trembowli, Czortkowa i Wyżnicy.

Sejmik relacyjny. Ze Stryja telegrafują nam pod dniem 21 bm.: Prof. dr. Roszkowski poseł do parlamentu stawał dziś przed tutejszymi wyborcami, którym przedstawił przebieg ostatniej sesyi i przyczyny burzy, jaka tam wrzała, wobec czego sukcesy, jakie kraj staraniem Koła polskiego nabył, nie są małe. Dr. Roszkowskiemu wyborcy uchwalili jednogłośnie wotum zaufania.

Prof. p. Ignacy Rychlik, poseł do Rady państwa, składał 20 b. m. sprawozdanie poselskie przed swymi rzeszowskimi wyborcami, którzy zebrali się licznie. Po sprawozdaniu p. Rychlika, wystosowano doń kilka interpelacyj, na które poseł dał odpowiedź zadowalającą interpelantowi, poczem wyrażono mu zaufanie.

Szewc przeciw ministerstwu. Przed wiedeńskim trybunałem toczyła się w sobotę rozprawa czeladnika szewskiego z Tarnowa Stanisława Bocheńskiego, który zaskarżył ministerstwo sprawiedliwości o odszkodowanie za to, że go sąd tarnowski niewinnie w roku 1890 skazał na miesiąc aresztu i on przez miesiąc nie mógł nic zarabiać, a nadto zniszczył sobie w więzieniu odzież. Za to żądał 80 zł. Ministerstwo odrzuciło to żądanie, szewc więc zaskarżył je do trybunału. Wyrok jeszcze nie ogłoszony.

Pożary nawiedziły w sobotę Sołotwinę w której ogień wybuchł rano i pochłonął około 30 zabudowań, a w Łyścu w nocy z piątku na sobotę obracając w perzynę kilka zagród chłopskich.

Józef Arwin Knapp, botanik, autor „Flory Galicyi", w ostatnich czasach zajęty w oddziale botanicznym w cesarskiem muzeum wiedeńskiem umarł na udar serca.

Knapp był Słowakiem. Zwiedzał kilkakrotnie Galicyę a aby korzystać z polskich autorów nauczył się po polsku.

Strajki czeskie. W Czechach strajk robotników gabelskich ukończony został w sobotę. Ci, co są niezadowoleni z przyznanego robotnikom podwyższenia płacy, wyjechali.

W Pozowicach zastrajkowało 200 górników. Rokowania o podwyższenie płacy wdrożono.

W Pisku obawiają się strajku robotników budowlanych. Możliwa, że dziś około 1000 robotników zastanowi pracę.

W Berlinie umarł znany geograf Henryk Kiepert.

Zmarł. Stanisław Kierbedź, znany powszechnie inżynier i matematyk polski umarł onegdaj w Warszawie, przeżywszy lat 90.

Jenerał inżynier Stanisław Kierbedź był osobistością niezmiernie wybitną i zasłużoną. Niepospolity matematyk, znakomity inżynier wybitne stanowisko społeczne i dostojeństwa służbowe zawdzięczał jedynie wysokim swoim zdolnościom, głębokiej wiedzy, oraz pracy niezmordowanej.

Szczególniej inżynieryi poświęcał się zmarły z całem zamiłowaniem, zarówno na polu teoretycznem jak praktycznem. Do dzieł pomnikowej wartości należy dokonana przez niego budowa mostu na Wiśle, łączącego Pragę z Warszawą. Budowę rozpoczętą w lipcu 1858 r. ukończył w listopadzie 1864 r. a był to pierwszy most żelazny w Warszawie.

Świat naukowy uważał go za powagę w sprawach inżynieryi, chociaż niemniejszą twórczość okazywał też w kierunku badań matematycznych, a zajęciom naukowym oddawał się niemal do ostatnich chwil swego życia.

Jak wcześnie Stanisław Kierbedź osiągnął popularność jako mąż wielkiej nauki, dowodzi fakt, iż już w r. 1850 autor słynnego „Albumu wileńskiego" (Album de Vilna) Wilczyński, zamieścił w tem dziele jego podobiznę.

Zmarły uczony pełnił też najwyższe urzędy w wydziale inżynieryi, niejednokrotnie bowiem pełnił obowiązki towarzysza rosyjskiego ministra komunikacyj dróg lądowych i wodnych, a nawet raz, przez czas pewien, zastępował ministra.

Kierbedź nie usuwał się też i od życia społecznego, zaznaczyło się to zaś w późniejszym jego wieku, gdy usunąwszy się od zajęć urzędowych, ostatnie lata swego życia przepędzał w Warszawie.

Był między innemi pierwszym prezesem warszawskiego towarzystwa homeopatycznego, następnie jego członkiem honorowym.

Jako człowiek zacny i prawy cieszył się ogólnym szacunkiem.

Z lwowskiego Koła artystyczno literackiego. We wtorek dnia 25 kwietnia odbędzie się w salonach „Koła" raut z współudziałem najznakomitszych sił artystycznych. Po raucie nastąpią tańce. Początek o godzinie 9 wieczorem. Lista dla członków „Koła" i osób zaproszonych otwarta.

Koncert Pauliny Szalitównej odbędzie się staraniem galicyjskiego towarzystwa muzycznego dnia 28 b. m. Młodziutka pianistka zasłynęła już dziś w Europie jako niepospolita artystka. Zamówienia biletów przyjmuje księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta.

SYTUACYA.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Linc d. 22 kwietnia.

Linzer Volksblatt donosi z Rzymu, że w w czerwcu r. b. odbyć się ma konsystorz papieski, na którym jeden z arcybiskupów austryackich mianowany zostanie kardynałem.

Wiedeń 22 kwietnia.

Zapowiedziany na wczoraj w sejmie dolno austryackim wniosek komisyi regulaminowej w sdrawie ugody z Węgrami, nie przyszedł pod obrady.

Wiedeń d. 22 kwietnia.

Według doniesienia *W. Allg. Ztg.* wiceprezydent trybunału państwowego Habietinek podał się do dymisyi.

Salzburg 22 kwietnia.

Sejm uchwalił wczoraj wniosek, wprowadzający siedmioletni obowiązek szkolny i dwuletnią naukę niedzielną, a uchylający równocześnie ułatwienia przymusu szkolnego.

Na wniosek komisyi konstytucyjnej sejm wyraził przekonanie, że rozporządzenia językowe należy znieść i że ugoda z Węgrami powinna przyjść do skutku w drodze konstytucyjnej. Prezydent krajowy oświadczył, że nie zgadza się z wywodami referenta, przyznać jednak musi, że oba wnioski trzymane są w tonie umiarkowanym.

Sejm został wczoraj zamknięty pełnym zapału okrzykiem na cześć cesarza.

Opawa 22 kwietnia.

W toku obrad sejmowych nad odpowiedzią prezydenta rządu na interpelacyę w sprawie rozporządzeń językowych posłowie Niemcy oświadczyli się wczoraj przeciw załatwieniu kwestyi językowej w drodze rozporządzenia.

Sejm po dłuższej dyskusyi przyjął rezolucyę zaproponowaną przez posła Mattencloita, w której powiedziano: Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządowe, wedle którego rozporządzenia językowe nie dotykają wcale i w niczem czysto niemieckich powiatów Ślązka; przyjmuje również do wiadomości oświadczenie, że rozporządzenia językowe w niczem nie zmieniają stanowiska języka niemieckiego jako języka w wewnętrznej służbie urzędowej, oraz w wzajemnem zrozumieniu się władz ze sobą. Sejm wzywa do ścisłego przeprowadzenia tej zasady we wszystkich gałęziach sądownictwa i administracyi niemieckiej do uregulowania kwestyi językowej w drodze konstytucyjnej a to po należytem wysłuchaniu opinii sejmu co do specyalnych kwestyj, odnoszących się do Ślązka.

Sejm odrzucił zaproponowaną przez mniejszość rezolucyę, w której powiedziano, że sejm o tyle tylko z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości odpowiedź prezydenta kraju, o ile w niej uznano zasadniczo, że języki polski i czeski mogą być używane na równi w urzędach i władzach krajowych z językiem niemieckim.

Rezolucya ta powiada dalej, że rząd ma obowiązek zapewnić ochronę prawną polskiej i czeskiej narodowości i wzywa rząd, aby poczynił wszystko, czego potrzeba, by w interesie dobra i pomyślności poszczególnych plemion ludowych a tem samem całego państwa artykuł 19 ustaw zasadniczych był ściśle i bez żadnych ograniczeń przeprowadzony także tam, gdzie chodzi o ludy słowiańskie.

Praga d. 22 Kwietnia.

W toku obrad sejmu nad sprawozdaniem ze zmiany regulaminu, podnieśli wczoraj pp. Pacak i Podlipny potrzebę karności w rozprawach sejmowych, przyczem przypomnieli, że jeden z niemieckich członków skrajnej lewicy z góry zapowiedział, że skoro Niemcy pojawią się w sejmie, zajdą w nim takie sceny, jakich świat jeszcze nie widział i nie słyszał. Obaj mowcy zapewnili, że nie ma powodu obawiać się tych pogróżek, albowiem sejm czeski nie jest podatnym gruntem dla podobnych awantur, jakie radby inscenować wzmiankowany radykał, uważają wszakże za rzecz konieczną poczynić odpowiednie zarządzenia celem zapewnienia powagi obradom sejmowym. Sprawozdanie przyjęto w drugiem czytaniu.

W toku dyskusyi nad żądaniem sądu co do wydania posła Bartaka z powodu nakłaniania rezerwistów, aby na kontrolnych zebraniach odpowiadali „zde" a nie „hier" omawiał poseł Baxa sprawę kontrolnych zebrań i upatrywał w tem ciężką obrazę i lekceważenie narodu czeskiego, że żołnierze muszą odpowiadać „hier" zamiast „zde". Mowca zarzuca, że na organa sądowe wpływają pod tym względem władze wojskowe.

Namiestnik hr. Coudenhove odparł w sposób jak najbardziej kategoryczny, że sądy, wydając wyroki, nie kierowały się stronniczością i nie zezwalały na to, aby ktokolwiek na nie wpływał. Oświadczył dalej, że jako namiestnik nie jest powołany wykazywać znaczenie i potrzebę języka armii.

Stanie się to, gdy okaże się potrzeba, ze strony powołanych ku temu czynników, jako jednak urzędnik cywilny i namiestnik musi podnieść, że ze względu na uznaną powszechnie potrzebę jednolitego sposobu porozumiewania się w armii mieć dominujące stanowisko jeden język, zaczem jednak nie idzie, aby inne języki miały być upośledzone. Odpowiadając na wycieczki, jakich dopuścił się poprzedni mówca przeciw armii, oświadczył namiestnik: Dla nas armia jest potężną reprezentantką jedności państwa. Ona to podtrzymuje przesławne wiekowe tradycye monarchii i reprezentuje w oczach naszych siłę i potęgę państwa. Każdy szczery zwolennik naszego ustroju państwowego — powiedział dalej namiestnik — ceni bez wątpienia wysoko naszą armię i gotów jest odpierać zawsze i wszędzie skierowane przeciw niej ataki.

Co się tyczy kontrolnych zebrań, to wskazał namiestnik na to, że w każdej wojskowo zorganizowanej korporacyi karność jest bezwzględnie potrzebną i że wydawane rozkazy muszą być bezwarunkowo wykonywane. Władze nie mogą absolutnie na to zezwolić, aby osoby nie należące do wojskowej organizacyi mieszały się do jej urzędowych czynności.

Namiestnik kończy swą mowę wyrażeniem gorącego życzenia, by w interesie państwa nie wiklano spraw narodowych ze sprawami armii.

Posłowie Engel i Pacak oświadczyli, że młodoczesi nie występują wcale wrogo przeciw językowi armii i nie chcą wnosić do szeregów tejże armii i administracyi wojskowej waśni narodowych, pragną jednakże uszanowania uczuć narodowych jak niemniej przeprowadzenia w całości postanowień regulaminu odnośnie do języków pułkowych.

Sejm przyjął w końcu wniosek komisyi, oświadczający się przeciw wydaniu sądom posła Bartaka.

Wiedeń d. 22 kwietnia.

Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że podczas pobytu hr. Gołuchowskiego w Budapeszcie roztrząsaną będzie kwestya opłat w Żelaznej Bramie.

Węgierski minister handlu ma zamiar niektóre postanowienia, dotyczące opłat obcych okrętów w Żelaznej Bramie, — które to postanowienia miały z dniem 1 maja b. r. wejść w życie — na razie odroczyć.

Grac d. 22 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu posłowie słowieńscy się nie jawili. Poseł Hagenhofer, zabrawszy głos, żalił się na traktowanie jego stronnictwa przez stronnictwo narodowców niemieckich, a po jego przemowie, posłowie katoliccy konserwatywni, do którego to stronnictwa poseł Hagenhofer należy, również opuścili salę. W ten sposób sejm został zdekompletowany i posiedzenie musiano zamknąć.

Praga d. 22 kwietnia.

Praska *Politik* pisze: Jeden z organów wiedeńskich chrześcijańskich socyalistów, dawnych antysemitów, doniósł, że gabinet austryacki na ostatniej swej naradzie postanowił uznać, iż niemieccy posłowie na sejm czeski, którzy w obradach jego od początku sesyi nie biorą udziału, mają być uznani za pozbawionych mandatu. Nie ogłoszono wprawdzie protokołu obrad ostatniej sesyi gabinetowej, ale to przynajmniej z całą pewnością stwierdzić można, iż wspomniana kwestya należy do kompetencyi marszałka krajowego ks. Lobkowicza i sejmu. Obwieszczenie namiestnictwa czeskiego z 11 grudnia 1863, pomieszczone pod nr. 56 w zbiorze ustaw krajowych czeskich zawiera artykuł IV dotyczący tej właśnie kwestyi i nie pozostawiający pod względem stanowczości nic do życzenia. Postanowienie tego artykułu opiewa:

„Posła, któryby się ociągał z zabraniem miejsca w sejmie a to dłużej niż przez tydzień, albo któryby przez taki sam przeciąg czasu nie żądając urlopu, nie bywał obecnym na posiedzeniach sejmowych, albo wreszcie któryby sobie przedłużał urlop lub czas, stracony przez chorobę, również przez dłuższy okres czasu niż tydzień i nie brał udziału w obradach sejmowych — wezwie marszałek krajowy do jawienia się w sejmie, albo do usprawiedliwienia swojej w nim nieobecności i wyznaczy mu do tego termin dwutygodniowy. Jeżeli wezwanie takie minie bez skutku, to marszałek o takim fakcie da wiadomość sejmowi, który uchwali, iż opieszały poseł utracił mandat, a nowe wybory na jego następcę będę rozpisane“.

Postanowienie powyższe zostało też umieszczone w czeskim regulaminie sejmowym jako jego § 19 — a zatem w tej sprawie nie ma rząd absolutnie nic do rozstrzygania.

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 22 kwietnia.

Minister wojny Krieghammer i wspólny minister skarbu Kallay przyjęci zostali przez cesarza na osobnej audyencyi.

Wiedeń 22. kwietnia.

„Polit. Corr.“ ogłasza, że z miarodajnej strony z Petersburga została upoważniona do zapewnienia, iż rzekomy okólnik rządu rosyjskiego wystosowany do konsulów w macedonii, Bośni i Hercogowinie, wzywający do zawiadomienia ludności prawosławnej, że Rosya gotowa jest udzielić funduszów na kształcenie prawosławnej młodzieży, w rzeczywistości nigdy nie został wydany.

Wiedeń 22 kwietnia

Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, oraz szef sekcyi hr. Secsen i Suzzara, tudzież radca legacyjny Merey wyjechali wczoraj popołudniu do Budapesztu.—Pierszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych hr. Welsersheimb został ze względu na poruczoną mu misyę reprezentowania Austro-Węgier na konferencyi pokojowej w Hadze zamianowany nadzwyczajnym ambasadorem.

Paryż 22 kwietnia.

Prybunał kasacyjny przesłuchał wczoraj na tajnem posiedzeniu generała Chanoina i postanowił w przyszły poniedziałek przesłuchać generała Rogeta, Gonse'a, sędziego Bertulusa, Lepine'a i Freystaetttera.

Paryż 22 kwietnia.

„Figaro“ ogłasza dziś zeznania rzeczoznawców pisma. Bertillon trwał w swem pierwotnem orzeczeniu, że bordereau pochodzi od Dreyfussa. Inni zaś twierdzili, że bordereau nie jest pisane ręką Dreyfussa, a niektórzy utrzymują, że pochodzi od Esterhazego.

Paryż 22 kwietnia.

„Figaro“ donosi z Bangkok, stolicy siamskiej, że pomiędzy Francyą a Siamem nastąpiło już porozumienie się.

Londyn 22 kwietnia.

Jak donosi „Morning Post“ z Paryża, toczą się między Anglią a Rosyą z inicyatywy cara Mikołaja rokowania w rozmaitych kwestyach pierwszorzędnej wagi, a mianowicie: w sprawie koreańskiej, w sprawie ochrony północno-wschodnich wybrzeży Chin przeciw Japonii i Niemcom, w przedmiocie chińskich kolei państwowych, w kwestyi urządzenia kolonij europejskich w Chinach, a następnie w sprawie granicy Afgańskiej, w kwestyi perskiej i zupełnego uwolnienia Persyi od wszelkiego wpływu obcego, w sprawie syryjskiej, w kwestyi zupełnego zrezygnowania Anglii z okupacyi wyspy Cypru, w końcu w sprawie uchylenia obcych wpływów na Krecie, w przedmiocie niezawisłości Abisynii oraz w sprawie uregulowania granicy egipsko-abisyńskiej. — Hr. Murawiew zaraz na początku rokowań jako jeden z najważniejszych warunków podniósł, aby Francya brała udział w naradach przed ratyfikowaniem ewentualnych układów.

Dział ekonomiczny.

— **Krajowa niższa szkoła rolnicza w Dublanach** ma na celu kształcenie niższych urzędników gospodarczych (dozorców i pisarzy).

Kto chce wstąpić do tej szkoły jako uczeń, powinien:

1. najdalej do 1. czerwca br. wnieść do Wysokiego Wydziału krajowego na ręce Dyrekcyi kraj. szkół rolniczych w Dublanach, podanie z dołączeniem:

a) metryki urodzenia udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia,

b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej i odbycia nauki dopełniającej z dobrym postępem,

c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną,

d) świadectwa ubóstwa lub pisemnego zobowiązania się rodziców lub opiekunów, poręczającego regularną wypłatę należytości za utrzymanie;

2. O przyjęciu ostatecznem decyduje orzeczenie lekarza zakładowego i wynik egzaminu wstępnego.

Uczniowie niezamożni mogą być umieszczeni na koszcie funduszu krajowego, inni płacą 224 złr. rocznie za zupełne utrzymanie.

Nauka trwa trzy lata. Lepiej przysposobieni i zdolniejsi uczniowie mogą ukończyć szkołę w dwóch latach. Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 22 kwietnia. (Telegram Gaz. Nar.“ Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 356·25, węgierskie zakład. kredy. 380·50, Anglobanku 152·25, Unionbanku 304·50, Banku dla krajów koronnych 237·25, Bankvereinu 266·25, Bodencreditu 471·—, Gal. Banku hipot. —·—, koleji państwowych 361·75, kol. południowej 56·75, tramwaju 510·—, kolei Elbethal 264·50, kolei północnej 335·50, kolei czerniowiecka —·—, alpiny 244·30, Rima Muranya 315·0, pragskiego tow. żel. 1305·—, fabryki broni 220.—, tureckie tytoniowe 132·—, oblig. węg. indemniz. 95·60, renta majowa 100·80 austr. renta koronowa 100·35, węg. renta koronowa 97·45, 5½ l. listy tow. kred. ziem. 95·90, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·—, 4-procent gal. oblig. propinac. 98·—, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 97·—, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·30, losy tureckie 63·00, marki 58·95, ruble 127·37.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 22 kwietnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 9·25, do 9·50, pszenica gotowa nowa 9·25 do 9·50, żyto gotowe 7·— do 7·50, żyto gotowe na terminy 7·— do 7·50, owies obroczny gotowy 6·25 do 6·50, owies nowy lub na terminy 6·25 do 6·50, jęczmień pastewny 5·50 do 6·, jęczmień browarn, 6·50 do 7·50, groch do gotowania 6·50 do 8·—, wyka 5·— do 5·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·— do 5·50, hreczka 7·50 do 8·50, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 55·—, biała 30·— do 50·—, tymotka 17·— do 20·—, szwedzka 50·— do 55·—, kukurudza stara 5·— do 5·50, nowa 5·— do 5·50, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 10·50 do 11·—, groch pastewny 5·70 do 0·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·— do 16·50, na terminy 16·50 do 17·—, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 22 kwietnia. Spirytus 16·70 do —·— Nafta galicyjska niezmieniona Cukier surowy 14·05 do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 21 kwietnia.

Ze względu na zastój, jaki w stosunkach odbytowych na zboże panuje, ceny pszenicy i żyta uległy dzisiaj dalszej zniżce. Chęć do kupna mimo zniżki cen, nie zdołała się ożywić, zatem obroty dzisiejszego targu odbywały się w granicach bardzo ciasnych.

Płacono: pszenicę białą 8·75 do 9·00 złr., czerwoną 8·80 do 9·25 złr., żółtą 7·75 do 9·20 złr., żyto 7·20 do 8·— złr., jęczmień browarny 6·50 do 7·— złr., na krupy 6·25 do 6·50 złr., owies 6·50 do 6·75 złr., rzepak —·— do —·— złr., konicz czerwony —·— do —·— złr., biały —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 22 kwietnia.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8·77 do 8·78, pszenicę na maj-czerw. 8·57 do 8·58, na jesień 8·30 do 8·32, żyto na wiosnę 7·60 do 7·61, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 6·73 do 6·75, kukurudza na maj-czerwiec 4·76 do 4·78, owies na wiosnę 6·00 do 6·02, owies na maj-czerwiec 5·78, do 6·00 na jesień 5·75 do 5·80, rzepak na sierpień-wrzesień 11·90 do 12·—, olej rzepakowy na maj —·— do —·—.

Tendencya spokojna.

Pogoda piękna.

Budapeszt dnia 22 kwietnia.

Notowano wczoraj pszenicę na marzec 0·— do ·0— na kwiecień 8·58 do 8·60, na maj 8·55 do 8·56, na październik 8·21 do 8·22, żyto na kwiecień 0·— do 0·—, na październik 6·60 do 6·62, kukurudza na maj 4·47 do 4·48, owies na kwiecień 5·70 do 5·72, na październik 5·43 do 5·45, rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Popyt na pszenicę mierny.

Tendencya dobra.

Cały dowóz w marcu wynosił 108.450 cetn. metr

Pogoda: piękna.

— **Berlin** dnia 22 kwietnia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·50. Spirytus 39·90 marek. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Frankfurt** 22 dnia kwietnia. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 222·60, kolej państwowa 154·30, alpiny —·—, Disconto 195·20, Laura 245·60.

— **Paryż** dnia 22 kwietnia. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·—. Mąka 40.60.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22 kwietnia.

Hotel Europejski. Ks. Sanguszko z Gumnisk, JE. Kirchmammer z Jarosławia, Z. Skibniewski z Rosyi, dr. J. Walewski Nossowa, J. Gawiński z Rymanowa, J. Franck z Lincu, J Palkisch z Wiednia, dr. Wilkosch z Krakowa, E. Torosiewicz z Brodek.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Dom towarowy
D. LESSNER, Wiedeń
Dom towarowy
D. LESSNER, Wiedeń

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki